Nr 86. Kraków, 17 Kwietnia — Wtorek. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 16 kwietnia.

Przegląd Polityczny.

Obie Izby deputowanych odbyły w sobotę posiedzenia. W Izbie wyższej znów przebieg był zupełnie spokojny, nic więcej nie zamącało obrad. Zupełnie przeciwny obraz przedstawiała Izba deputowanych, w której, jak wiadomo, rozpoczęły się narady nad nowellą szkolną. Walka zawrzała na dobre. Lewica, jak od kilku miesięcy zwykłemi swojemi sposobami wywoływała ruch i agitacyę między ludnością przeciw nowelli, tak obecnie wystąpiła przez swoich mowców ze zwykłemi, ani jota niezmienionemi argumentami, z jakiemi przy każdej sposobności występuje, ilekroć chodzi o opozycyę. To też honor pierwszego dnia walki ratowała prawica, imieniem której przemawiali dep. Rieger i hr. Clam; szczególnie mowa tego ostatniego była świetna, argumentami niezbitemi z powagą i spokojem wypowiedzianemi, odpierał on skutecznie zarzuty przeciwników. Po mowie hr. Clama przerwano posiedzenie; dziś dalszy ciąg dyskusyi ogólnej. *Presse* twierdzi, że pierwszy zabierze głos minister oświaty, poczem dyskusya ogólna zostanie zamkniętą. Jutro przemawialiby w takim razie mowcy jeneralni i obaj sprawozdawcy, a we środę rozpoczęłaby się dyskusya szczegółowa, do której zapisał się już cały szereg mowców z lewicy.

Tribüne donosi, że dochodzenie w sprawie Kamińskiego nie dostarczyło materyału do śledztwa karnego przeciw komukolwiek, dlatego śledztwo to zaniechanem zostanie.

Fremdenblattowi doniesiono z Pesztu, że w sprawie reformy podatku od spirytusu nastąpiło między ministrem Drem Dunajewskim a ministrem hr. Szaparym porozumienie w tym duchu, że obrady nad reformą mają być odroczone do jesieni, nowy zaś podatek ma wejść w życie dopiero we wrześniu 1884 r. Z wyjątkiem ministra Dunajewskiego, hr. Szapary nie naradzał się w Wiedniu z żadnym innym ministrem. Nie poruszono także sprawy budowy kolei żelaznej Stryj-Munkacz, gdyż przed wykończeniem planów rząd nie może uczynić nic w tej kwestyi.

Na sobotniem posiedzeniu Sejmu węgierskiego, minister Tisza odpowiedział na interpelacyę deputowanego Helfyego w sprawie potrójnego przymierza. Mowa prezesa węgierskiego gabinetu, ułożona naturalnie w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych, nie zupełnie odpowiedziała ogólnym oczekiwaniom opinii publicznej: nie jest ona ani dosyć jasna, ani dość kategoryczna i nie rzuca nowego na położenie światła; a brak ten tem dotkliwiej czuć się daje, że mowa p. Tiszy została wygłoszona, już po enuncyacyach p. Manciniego, które pod względem stanowczości nie pozostawiły nic do życzenia. Mowę p. Tiszy podajemy poniżej w dosłownem tłómaczeniu.

W końcu przeszłego tygodnia obiegały w Berlinie dwie przeciwne sobie wieści: jedna z nich głosiła, że na żądanie Bismarka Cesarz upoważnił ministerstwo do zajęcia się wnioskiem, dozwalającym duchownym udzielania Sakramentów i odprawiania mszy,— druga zaś, że układy z Rzymem są bliskie zerwania. Wieści te rozpuszczone były widocznie tendencyjnie. W łonie stronnictwa centrum mają być obudzone nadzieje i obawy, które znów wpłynąć mają na stanowisko, jakie zająć mu wypadnie wobec kwestyi poruszonej orędziem cesarskiem.

Książę Bismarck używa nader silnych, powiedzielibyśmy, prawie ryzykownych środków, aby obrady nad budżetem na r. 1884/85 wprowadzić zaraz na porządek dzienny. W sobotę odczytanem zostało w parlamencie orędzie cesarskie, w którem monarcha ten wskazując na swój wiek podeszły, wyraża życzenie, aby za życia jego jeszcze można przyjmować takie ulgi klasom roboczym, któreby dążeniom socyalistycznym zapobiegły. Żeby więc temu upragnionemu przezeń dziełu można poświęcić całą sesyę jesienną parlamentu, cesarz wzywa parlament, aby teraz zaraz zajął się budżetem na rok 1884/85, a nie odkładał obrad nad nim do jesieni.

Orędzie to odczytanem zostało zupełnie niespodzianie. Zaraz po odczytaniu go zerwał się dep. Richter i żądał, by się parlament bezzwłocznie przeciw temu niekonstytucyjnemu zamiarowi przedłożenia budżetu przed czasem oświadczył. Windthorst wstrzymał ten zapęd, wyjaśniając, że Izba wtenczas dopiero będzie mogła powziąć stanowczą decyzyę, gdy wniosek rządowy przedłożonym jej zostanie.

Z Konstantynopola piszą do *Pol. Corr.*, że nie nastąpiło jeszcze porozumienie między mocarstwami w sprawie nominacyi gubernatora Libanu. Pełnomocnicy: rosyjski i angielski, oczekują jeszcze ciągle na informacye swych rządów, które nie życzą sobie nominacyi Bib Dody. Francya zaś sprzeciwia się przedłużeniu władzy dotychczasowego gubernatora Rustema baszy.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 15 kwietnia.

(§§) Jak się pokazuje, trzeba peryodycznie prosić pp. korespondentów ze Lwowa do pism warszawskich, aby nie zapełniali listów swoich fałszywemi lub co najmniej niedokładnemi informacyami. Jeżeli chodzi o sprawę lokalną, małej wagi, to można darować takie uchybienie, ale nie godzi się ignorancyą lub bezmyślnem powtarzaniem bajek wprowadzać w błąd publiczność Królestwa z krzywdą dla Galicyi. W tej chwili n. p. jeden z korespondentów, pamiętający o swoim dyplomie doktorskim tak dalece, że nawet pod korespondencyami efemerycznemi podpisuje się Dr (itd.), wyrządził krzywdę ważnej sprawie krajowej właśnie w porze, gdy ona potrzebuje i rzeczywiście doznaje wszechstronnego poparcia. Ponieważ wykluczam złą intencyę, więc nie wymieniam, ani dziennika współwinnego, ani korespondenta, do którego skierowana jest ta uwaga. Zamiast szczegółowo polemizować, co wobec jaskrawości fałszywych dat jest zbyteczne, przytoczę tylko inkryminowany ustęp korespondencyi ze znakami zapytania przy każdym nieprawdziwym szczególe:

„Trzecią sprawą — pisze ów Dr (itd.) ze Lwowa— opinię w wysokim stopniu zajmującą jest rozpisana przez Wydział krajowy subskrypcya na listy zastawne (??) nowo utworzonego Banku krajowego. Dotychczas sprawa ta idzie oporem (?). Jak wiem z wszelką pewnością (!!) z całej (?) Austryi nadeszła dotychczas tylko jedna (?) oferta na 50.000 złr. (?) pomimo, iż Wydział krajowy odniósł się do wszystkich (?) instytucyj finansowych i pomimo, że majątek kraju całego stanowi dla tych listów (?) pokrycie Nasze zaś instytucye stanęły oporem (?) i nie chcą (?) wspierać (?) nowego rywala, a najzasobniejsza z zakładów finansowych Kasa oszczędności odmówiła (?) swego udziału (?) z niechęci (?) do szefa Banku krajowego mecenasa Wrotnowskiego, za znany jego do ministra handlu (?) wystosowany memoryał przeciw (?) wszystkim galicyjskim (?) Kasom oszczędności. Dotychczas jedna tylko (?) instytucya, a jest nią bank hipoteczny, (?) ofiarowała pożyczkę (?) w sumie jednego miliona (więc już nie 50.000 jak wyżej!!), ale cóż, kiedy tylko na półroczny (?!) termin. Tak więc Bank nasz nie pod szczególnemi rozpoczyna swój żywot wróżbami."

Szanowny korespondent interesuje się losem Banku krajowego, jak widać, zanadto, a nie ma najmniejszego o rzeczy pojęcia, skoro mówi o „subskrypcyi" na listy zastawne. Wie on z wszelką pewnością coś takiego, o czem nikomu się nie śniło, a jeżeli cała ta pisanina odnosi się do subskrypcyi na obligacye krajowe, to z wszelką pewnością ktoś, co dawał mu te informacye, albo żartował, albo skłamał. Nietylko instytucye publiczne, lecz nawet prywatne domy bankowe, niewezwane przez Wydział krajowy, pospieszyły z oświadczeniem, że nieść będą pomoc w subskrypcyi bez żadnej prowizyi. Przed kilku dniami n. p. zgłosił się z takiem oświadczeniem p. August Schellenberg ze Lwowa, a p. Natan Kallir bawiący w Wiedniu, jako poseł Rady państwa, na ręce prezydenta Smolki złożył piśmienne oświadczenie, że jego dom bankowy w Brodach pośredniczyć będzie w subskrypcyi bez wszelkiego wynagrodzenia. Ani p. Schellenberg, ani p. Kallir nie wystąpili pewnie dla reklamy, bo pierwszy posiada już we Lwowie jaknajpochlebniejszą opinię w najszerszych kołach, a drugi ma pretensyę uchodzić za firmę światową. Owa lwowska Kasa oszczędności, wrzekomo zagniewana, pierwsza oświadczyła gotowość do bezinteresownej pomocy, a gdyby nawet tego nie była uczyniła, to jeszcze nie wahałbym się zaprotestować przeciw podobnej insynuacyi, jak powyższa, bo ludzie stojący na czele tej instytucyi po prostu są niezdolni nietylko do szkodzenia, lecz nawet do odmówienia poparcia sprawie krajowej dlatego tylko, że, dajmy na to, nie podobał się im pewien akt, pewien memoryał.

Zacząłem i kończę tę wymówkę zapewnieniem, że nie widzę w tem, ani złej intencyi, ani złośliwości nawet. Ale ignorancyi i nieostrożności negować niepodobna. Nie godzi się urojonemi szczegółami psuć kredytu osobie prywatnej, a tem mniej krajowi i to w chwili, kiedy on właśnie apeluje do kredytu.

Z tym Bankiem krajowym niektórzy szanowni korespondenci wogóle rady sobie dać nie mogą. Rzecz to szczególna, że żadna nowo powstająca instytucya prywatna nie była wystawiona na tyle złośliwych uwag, jak ten zakład krajowy, który z programu swego zysk zupełnie wyklucza. Nie chodzi już o reklamę; tego Bank krajowy nie potrzebował i nie będzie potrzebować. Wystarczy neutralność choćby nie najżyczliwsza, wystarczy samo obojętne wyczekiwanie. Cierpliwość ciekawych nie będzie już długo na próbę wystawiona. Dopóki Bank był projektem, krytyka najostrzejsza nawet była dozwoloną, ale wobec faktu dokonanego, lojalność nie pozwala występować z naganą lub potępieniem, dopóki do Sejmu nie wejdzie pierwsze sprawozdanie roczne. Publiczność nasza może się obejść bez częstych biuletynów o powstającym dopiero Banku krajowym, a publiczność Warszawy i Królestwa pewnie nie weźmie za złe lwowskim korespondentom, jeżeli nie będą się często rozpisywać o tem. Sezon obecny jest ożywiony, materyału nie braknie, więc na cóż robić ze sprawy organizującego się Banku krajowego coś podobnego do owego historycznego Bombaju, który niegdyś w pewnym organie urzędowym służył do zapełniania łamów na każde zawołanie, w miarę codziennej potrzeby.

Wiedeń 13 kwietnia.

Obok posiedzeń dość częstych w pełnej Izbie poselskiej Rady państwa, które niebawem staną się codziennemi, postępują w swych pracach i komisye. Wojskowa ukończyła obrady nad nowellą o obronie krajowej, podatkowa kończy je nad ustawą o utrzymywaniu w ewidencyi katastru do podatku gruntowego, odbywając posiedzenia nawet po dwa razy dziennie; nie próżnuje także komisya kolejowa i inne. Z komisyi przemysłowej, która dzieło reformy i uzupełnienia ustawy przemysłowej z roku 1859 podejmuje częściowo, wyszła już, jak wiadomo, niedawno, bo 15 z. m., sankcyonowana specyalna ustawa co do działów I, II, III, IV, V i VII, następnie wyszła już także z obrad komisyjnych i wraz ze sprawozdaniem, zrobionem przez posła Chamca, przedłożona jest już Izbie pełnej nowella o inspektorach przemysłowych. Od dnia 10 b. m. prowadzi komisya przemysłowa obrady codziennie, mianowicie dyskusyę jeneralną nad wypracowanym przez posła hr. Belcredego projektem do ustawy specyalnej, co do VI rozdziału ustawy przemysłowej z roku 1859, zwanego rozdziałem o robotnikach (*Arbeiterkapitel*).

Referent uznając za niedostateczne niektóre z postanowień, przyjętych w przedłożeniu rządowem dla ochrony robotników od wyzyskiwania ich w fabrykach i warsztatach, poszedł na tem polu dalej, proponowanem przedłużeniem n. p. minimum wieku przyjęcia niedorostka do roboty z 12tu lat proponowanych przez rząd, do lat 14tu, ograniczeniem czasu pracy dziennej u młodzieży w wieku od lat 16 do 18 i niewiast do lat 21 do dziesięciu godzin, z przerwą 1-godzinną w południe, a po ½ godziny rano i popołudniu; zakazaniem dla nich, niemniej dla niewiast, pracy nocnej, ograniczeniem nawet dla robotników pełnoletnich do 60 godzin tygodniowo, wyznaczeniem dłuższych niż w swem przedłożeniu rząd przyjął odpoczynków, a wreszcie postanowieniem absolutnego wypoczynku w niedziele od wszelkiej pracy zarobkowej, zaś w inne dni świąteczne dla robotników dotyczącej konfesyi.

Burzę zarzutów i wyrzutów wywołały w rozprawie ogólnej powyższe wnioski referenta. Niepodobna przytaczać osnowy 13-tu przemówień, pochodzących, oprócz trzech głosów polskich, głównie od członków stronnictwa lewicy, przeważnie fabrykantów itp. wielkich przedsiębiorców, — ale streszczały się one w konkluzyi, że zaprowadzenie zmian podobnych, ubezwładniając przedsiębiorców własnych wobec zagranicznych, nie dozwoliłoby im wytrzymać konkurencyi, i że doprowadzićby musiało do upadku fabryk i rzemiósł i do ryczałtowego przeniesienia się ich za granicę, a chociażby tylko do Węgier, ku największej szkodzie nietylko krajów i państwa lecz nawet ku szkodzie bo zupełnemu upadkowi tych właśnie klas pracującej ludności, które owemi zarządzeniami miałyby właśnie być protegowane.

Z posłów polskich, przemówił pierwszy poseł Żuk Skarszewski, a przyznając wnioskom referenta cel szlachetny, do którego zmierzać należy, mniemał jednak, że krok taki w tej chwili równałby się rozbrojeniu słabego wobec silnego szermierza zagranicznego, że przeto powinny poprzedzić warunki, aby przedsiębiorców w krajach austryackich postawić, ile możności, na równi z zagranicznymi, a to tak pod względem oznaczenia *maximum* pracy dziennej, jakie *maximum* dotąd w jednej tylko Szwajcaryi jest ustawą (na 11 godzin dziennie) oznaczone, — jak niemniej co do liczby świąt. Tych zaś liczba może dałaby się zmniejszyć, raz przez wyjednanie, jeśli to podobna, u Ojca św. przeniesienia niektórych świąt, podobnie jak to dozwolonem zostało we Francyi — na niedziele, — a następnie przez wyjednanie unifikacyi podwójnego obecnie w kilku krajach koronnych kalendarza.

Nie jest bowiem do przeprowadzenia w praktyce postanowienie, zaproponowane przez referenta: o świętowaniu tylko robotników dotyczącej konfesyi, podczas gdy np. fabryka mogłaby iść dalej obsłużona przez robotników innej konfesyi, — albowiem oprócz robotników najniższego rzędu, są po fabrykach pracownicy różnych wyższych kategoryj, — są to ludzie specyalni, jakich na zawołanie niema kim zastąpić. I ci mieliby prawo do wypoczynku w swe święto, przeto w krajach o mieszanem wyznaniu, musiałyby fabryki i warsztaty świętować podwójnie, ku tem większej nierówności sił konkurencyjnych przedsiębiorcy swojskiego wobec zagranicznego.

Zapowiedział przeto poseł Żuk Skarszewski wniosek do rezolucyi, wzywającej rząd, iżby poczynił, gdzie należy, starania, aby kwestya *maximum* roboty dziennej, oraz kwestya wypoczynku świętalnego w fabrykach i warsztatach, w drodze porozumień międzynarodowych była uregulowaną.

Poseł hr. Mieroszowski podniósł w swem przemówieniu, że gdy, stosownie do ustawy z 13go marca r. b., wejdą w życie obowiązkowe korporacye rzemieślnicze, a tych głównem zadaniem jest utrzymywanie stosunków uporządkowanych między majstrami z jednej, a czeladzią i terminatorami z drugiej strony, trzeba przypuścić, że te zdołają i utrzymają faktycznie pod każdym względem porządek między członkami korporacyi, a tem samem niema potrzeby rozciągania ustawy obecnie w dyskusyi będącej, i na przemysł rękodzielniczy, tylko ograniczyć jej zakres jedynie do przedsiębiorstw fabrycznych. Owoż zapowiedział mowca postawienie wniosku w tej mierze.

Nakoniec poseł Chamiec ze względu na niezmierną doniosłość zmian, przez referenta proponowanych, i skutki nieobliczone, jakieby z dorywczego przyjęcia tychże zmian mogły wyniknąć, zaproponował, by poprzednio wysłuchać zdania ekspertów, powołując do tego tak właścicieli fabryk i rzemiosł, jak i robotników z różnych gałęzi przedsiębiorstw.

Jeszcze przed głosami polskiemi, bo dnia 10

Hrabia Redux.

Opowiadanie z pierwszej ćwierci niniejszego stulecia.

(2)

(Ciąg dalszy).

II.

Nim poznamy bliżej człowieka, wprzódy o miejscowości, kędy swoją rozwijał działalność, powiedzieć choć słów kilka należy. — Jeżeli się godzi nazwać Szwajcaryą podolską kawał ziemi, objętej administracyjną nazwą Uszyckiego powiatu, to dobra Ścibora Marchockiego, najpiękniejszy kątek w tej zajmowały Szwajcaryi; państwo jego poczynało się na równinach, wspaniałą puszczą dziś do połowy przetrzebioną, potem szły osady rozrzucone nad Uszycą, dopływem Dniestrowym, odznaczającą się pięknemi brzegami; w głębokim jarze wyżłobiła ona sobie koryto, między stromemi a przepaścistemi ścianami z piaskowca, poszczerbionemi tak dziwnie, że zdala tworzą łudzące do ruin podobieństwo — i wszystko to ujęte w ramy zielone z rozmaitych drzew uplecione, a po za nimi żyzne płaszczyzny, pokrajane w większe i mniejsze poletki, a jeszcze dalej, z wąwozu strzela wesoło w górę zielona kopułka cerkiewki błyszczącym krzyżem przystrojonej — i wszystko to na tle pogodnego, złotawego nieba podolskiego, przepięknie się zarysowuje i w pamięci na długo zostawia wspomnienie obrazka tchnącego ciszą niczem niezamąconą i nieledwie idyliczną pogodą... Wędrowiec przebiegający tę przestrzeń, przeciętą szlakiem pocztowym, to zbiegającym w doliny, to pnącym się po kamienistych wzgórzach, oczarowany tą jakąś niewysłowioną przeźroczystością widoków, mimowoli rozgląda się do koła i szuka pasterzy, nasłuchuje, czy nie doleci go odgłos fujarki, czy gdzie nie ujrzy chatki pustelniczej, przyczepionej do skały... I nad podziw, wszystko to znajduje, z tą tylko różnicą, że pasterz, to brudny chłopak w worek z radna ubrany, z pod słomianego, o dużych skrzydłach kapelusza jak z pod łopucha wygląda, a dudka jego ochrypłe tony wydaje; a te chatki pustelnicze, to dekoracyjne ozdoby, olbrzymie kamienie wybielone, z okienkami pomalowanemi na czerwono. W podobny sposób stroił niegdyś Marchocki wąwozy swojego dziedzictwa, i tak to się kmieciom podobało, że do niedawna, choć twórca tych pomysłów umarł przed półwiekiem, jeszcze je na własny wykonywali rachunek. Dowodzi to wdzięcznej pamięci dla dziedzica, jest świadectwem przyjaznych obopólnych stosunków i miłości, która istotnie nie była udaną.

Otóż dobra Mińkowieckie leżały w owej Szwajcaryi podolskiej, to jest na pochyłej płaszczyznie, porzniętej w jary głębokie; jary owe, to rozszerzały się tworząc doliny rozłożyste, to zbliżały się brzegami w wąskie przesmyki i wówczas na dnie takiej kotliny przebiegał wartki strumień, na którym wyrastał młynek, obok niego kilka zabudowań wieśniaczych, a choć takie doraźne osady nie przynosiły wiele zysku, zawsze atoli przyczyniały się niemało do ożywienia obrazu, a z czasem posłużyły właścicielowi za główne jądro nowej kolonizacyi, ztąd to tyle za władania pana Ignacego powstało tutaj wioseczek, przysiołków i futorów.

Mińkowce same, jako miasteczko, niedługą mają historyą: założone w 1636 r. przez Adama Stanisławskiego, ojca Michała, kasztelana Kamienieckiego, który to tyle pięknych fundacyj zostawił, nie urzeczywistnionych z racyi tureckiej niewoli. Stanisławscy władali tu sporym obszarem ziemi, od Dunajowiec do Kuryłowiec murowanych. — W przeszłem stuleciu, kiedy wygaśli, dobra ich drogą sukcesyi rozpadły się na kilka sched, Mińkowce z przyległościami dostały się podówczas Tarłom. Bonawentura Tarło, starosta skalski, ustąpił je Józefowi Starzyńskiemu, chorążemu latyczowskiemu, a od niego dopiero nabył ten kawałek ziemi, p. Wojciech Marchocki, ledwie na parę lat przed zgonem, bo w 1786 roku. Powiedzieliśmy wyżej, że dożywotniczką na nich została kasztelanowa sanocka, a że z synowcem nieboszczyka nie bardzo sympatyzowała, więc chcąc się od zarzutu przywłaszczenia uchronić, poleciła ułożenie inwentarza pozostałości po małżonku. — Właśnie mamy ten ciekawy fascykuł przed sobą, z niego też czerpiąc, z całą drobiazgowością możemy opisać dziedzictwo, a raczej sukcesyę majora Ścibora Marchockiego. Pokaźnie się ona prezentowała. Ziemi przeszło 12,000 morgów, w tej masie trzecia część pod lasami przydatnymi do budowy okrętów, ztąd ich wartość wysoka. Na tej przestrzeni siedziało miasteczko, ubożuchne wprawdzie, bo tylko 150 domów liczące, nadto trzy spore folwarki, Antonówka, Otroków i Pobójcza, wcale dobrze zagospodarowane i obsiane należycie, bo to w każdym i piękne stada koni i krowiarnie „na sposób cudzoziemski" urządzone, gumna i spichrze pełne, w kasie ekonomicznej do 40,000 złotych gotówki, a na sąsiadach pewne i i niepewne lokacye wynosiły około półtora miliona złotych. Stosownie do tego zaopatrzone były rezydencye, jedna stała, albo zimowa, w Pobójnej, druga letnia w Otrokowie. Nieboszczyk od lat kilkunastu niedomagał, z domu nie rad się wychylał, więc wszystko w koło siebie starał się ku wygodzie własnej urządzić. Pobójański dom obszeruy liczył kilkanaście izb umeblowanych z pewnym komfortem: był tam i duży jadalny pokój jeden i drugi, dwie bawialne komnaty, był gabinet, kancelarya, sypialnia, szatnia i kilka gościnnych pokojów, dla łaskawych przybyszów. Obicia ścian wszędzie płócienkowe, malowane, meble gdańskie i kolbuszowskie, lustra duże francuskie i małe weneckie z lichtarzykami, na ścianach sztychy angielskie, olejne portrety jegomościa i jejmości, a także szereg antenatów z gwiazdami.

Daleko jednak większą przedstawiał wartość inwentarz i sprzęty domowe. Garderoba nieboszczyka wcale była pokaźną; dygnitarz bowiem taki musiał mieć kilkanaście urzędowych strojów, różniących się barwami: więc mundury koloru województwa podolskiego, ziemi chełmskiej, województwa wołyńskiego, czerniechowskiego i bracławskiego. Pasów litych cała kolekcya, bo sto kilkadziesiąt: paryskich, liońskich, moskiewskich, „muszlinowych tureckich" i ciężkich, a najkosztowniejszych, perskich; to dziwne, że ani jednego krajowego wyrobu. Jakże wobec tego mnóstwa szat, ferezyj, kontuszów, żupanów, delij, półdelijek, skromnie się prezentował rejestr bielizny, którą wdowa ofiarowała dwom zakonnikom z sąsiednich Dunajowiec, niemniej przeto wciągniono ją do rejestru. Za to arsenalik wcale piękny, bo obok szabel, pistoletów, kruciczek, strzelb tureckich, kozackich, spory jej zapas jeszcze w lamusiku spoczywał, wraz z rynsztunkami na konie, dla milicyi dworskiej, „z ułanów" złożonej, przeznaczony. Biblioteka obejmowała wszystkie gałęzie wiedzy, jeszcze uboższa od zapasu bielizny, bo 26 dzieł w stu tomach, między któremi obok religijnych, figurują rozpowszechnione podówczas: Zabawy przyjemne i pożyteczne (10 tomików), Komedye ks. Fr. Bohomolca (5 tom.), Zegar monarchów, Listy margrabiego de Rosel, Historya powszechna Bosueta, Konstytucye Sejmu Warszawskiego z 1766 roku, *Medicina universalis*, Książka o sztuce ogrodniczej, nieodzowny raptularz p. t. Indukty różnych tranzakcyj, Księgi „kalkulacyjne" tj. kasowe itd. itd. — Piwnica pełna syconych miodów, dereniaków, wiśniaków w kilkudziesięciu beczkach zawartych; toż „antałki" stołowego węgierskiego wina, setka butelek tokaju i burgundu podówczas rozpowszechnionego. A i kredensowi nic zarzucić nie można, uosabiał się w nim dostatek szlachcica, do miernego należącego stanu; szkła wszystkie gdańskie, „fajansy" saskie, albo wprost z Drezna lub z Dubna sprowadzane, haftiery, imbryki, kubki, puhary misterne. Srebra ocenione na 6000 złotych. Naturalnie, że w rachunek nie wchodziły ani zegarki „pektorały", ani sygnety, łańcuchy, ani inne kosztowności, jak: guzy brylantowe, szpinki, pierścienie; o tych wspomniano pobieżnie w rejestrze z dodatkiem, że się nieboszczyk kasztelan tem rozporządził za życia, więc sukcesyi nie podpadają wcale. Stajnia zdradzała rycerskie zamiłowania kasztelana: stało w niej kilka wierzchowców różnomastnych, rasy tureckiej, arabskiej i ze stada księcia jenerała ziem podolskich nabytych; obok nich dwadzieścia cztery konie dla milicyi, cug samego pana, samej pani, kilka czwórek pod karabony i kuchnie podróżne. Nie będziemy zresztą wyliczać innych drobiazgów, by nie znużyć zbytecznie czytelnika, a i ten rejestr podaliśmy tutaj, by dokładnie odmalować ziemianina starego autoramentu. Wdowa po nieboszczyku posunęła dalej jeszcze swoją drażliwość, o to odwołała się do urzędu „wójtowskiego ławniczego kamienieckiego," prosząc o wydelegowanie urzędników do Pobójnej, by ci pozostałe po kasztelanie remanenta bezstronnie a uczciwie ocenili. Działo się to w końcu 1788 r. Stawili się na wezwanie: Gabryel Bohutowicz senior wójt. m. Kam. pod., Jakób Warteresewicz i Jan Manugiewicz, ławnicy; nadto Paweł Bojarski pisarz urzędowy. Dwa miesiące trwały posiedzenia tej szacowniczej komisyi, która sumiennie wywiązała się z zadania, kiedy obie strony, nie bardzo dobrze dla siebie usposobione wzajemnie, zgodziły się na wszystko, i akt przez nią ułożony bez protestu podpisały. Suma, jaką określono wartość remanentu zawartego w Pobójańskim dworze, wynosiła 43,658 zł. i 27½ gr. Wnosić ztąd można, że akuratność podniesiona do niezwykłej subtelności, nie chciano nawet chybić na pół grosza.

Ale obok rezydencyi wyżej poszczególnionej, znajdowała się jeszcze inna letnia w Otrokowie; w pięknej miejscowości, między górami położona, przypierająca do cienistego parku, pełnego strumieni, grot, słowem bardzo przyjemnych niespodzianek, była dla kasztelana ponętnym wypoczynkiem po zatrudnieniach gospodarskich. Utrzymywano powszechnie, że znęcony pięknością tego kąta, tak się do niego zapalił, że zaproponował p. Starzyńskiemu kupno Mińkowiec, a gdy się co do ceny zgodził, łatwo mu już przyszło pozbyć się Jarmolinieckiego majątku, bo doń od lat kilku aspirował p. Orłowski, łowczy latyczowski podówczas, znajdujący poparcie i u ks. Czartoryskiego, jenerała ziem podolskich, i u ks. de Nassau, których się szczycił przyjaźnią. Bez trudności więc wielkich przyszło do akordu. Kasztelan prosto z Malejowiec przeniósł się do Otrokowa, urządził tu kąpiele z zimnej wody, bardzo skromne, jednak jako nowość podziwiane przez szlachtę okoliczną, i w siedmiu pokoikach Otrokowskiego dworku podejmował licznych gości, którzy tu zbiegli się z sąsiedniej Galicyi, by odetchnąć wonnem i czystem powietrzem Szwajcaryi podolskiej.

Otóż wszystko to odziedziczył pan major po stryju; wdowa po nim pozostała ustąpiła mu rychło z drogi, już bowiem w końcu 1790 roku zamieszkał w rezydencyi Pobójańskiej wraz z żoną, jej rodzicami i dwojgiem drobnych dzieci. Nowe życie miał rozpocząć, życie spokojnego ziemianina, do którego wzdychał, służąc w pruskich szeregach; wzdychał, kręcąc się przy dworze królewskim w Warszawie; wzdychał wreszcie, tułając się na Podolu w ciągu kilku lat ostatnich. Szczególne bo miał do tej prowincyi przywiązanie, przecie posiadał w Kijowskiem własny majątek; mógł więc wygodnie osiąść na glebie, przekazanej mu przez rodzica. Teraz dopiął celu — z wiarą stawał do pracy, z gotowością do ofiary.

Dr Antoni J.

(Ciąg dalszy nastąpi).

b. m., złożył minister bar. Pino oświadczenie, że rząd uważa większą część zmian, przez referenta poczynionych, za zbyt daleko idące, i że jedynie przychyliłby się tak do ustawodawczego unormowania maximum dziennej pracy, jak niemniej do obowiązkowego wypoczynku w niedziele z różnemi od obu względami zastrzeżeniami, że jednakże do obowiązkowego bezrobocia także i w inne święta, oprócz niedziel, przychylićby się w dzisiejszych okolicznościach nie mógł.

Po ukończeniu ogólnej dyskusyi uchwalono przystąpienie do obrady specyalnej na podstawie elaboratu referenta, oraz przyjęto wniosek posła Chamca co do wysłuchania ekspertów, zaś do zastanowienia się nad wnioskami posłów Żuka Skarszewskiego i Mieroszowskiego przyjdzie kolej przy odpowiednich artykułach w dyskusyi szczegółowej.

Trudno przypuścić, aby oprócz noweli szkolnej, i takichże o obronie krajowej i o ewidencyi katastru, pozostało jeszcze nieco czasu do uchwalenia którego z przedmiotów do obrad Izby już przygotowanych.

Wiedeń 13 kwietnia.

(294-te posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 10.

Nowo wybrany poseł Julian Zacharjewicz składa przyrzeczenie na konstytucyą.

Od rządu wniesiono projekt ustawy o uregulowaniu koncessyonowanych gałęzi przemysłu budowniczego.

Minister obrony krajowej jenerał Welsersheimb odpowiada na interpelacyą Lienbachera w sprawie powoływania młodzieży czwartej klasy wieku do rekrutacyi. Odpowiedź jest tak zawile ustylizowana, że z niej oprócz kilku liczb nic zrozumieć nie było można. Liczby te zaś powiadają, że rekrutacya daje w przecięciu w Salzburgu o $5^{9}/_{13}$ prc., w Styryi o $7^{6}/_{10}$ prc., w Korutanach o $8^{3}/_{31}$ prc., w Krainie o $5^{7}/_{45}$ prc., w Galicyi o $10^{3}/_{5}$ prc. mniej zdatnego rekruta, niżby dawać powinna.

Minister handlu bar. Pino odpowiada na interpelacyą Nabergoja w sprawie nadużyć rybaków włoskich na austryackich wodach morskich i poniekąd kontrolowania procesów tryesteńskich przez konsula włoskiego. Co do pierwszego punktu odpowiedź przyrzeka opiekę nad rybakami austryackimi, co do drugiego poczytuje żal interpelantów za niesłuszny. Pp. Schönerer i Fürnkranz wnoszą projekt ustawy o zmianie ordynacyi wyborczej w tym duchu, by mandat poselski trwał tylko trzy lata. Ponieważ wniosek niema dostatecznej liczby podpisów, przeto prezes podaje go do poparcia, którego jednak nie znajduje, a więc *a limine* jest odrzucony.

Izba przystępuje do porządku dziennego.

Nasamprzód dokonano wyboru trzech kandydatów na członka trybunału państwowego w miejsce ministra Ziemiałkowskiego, który przed kilkoma miesiącami wystąpił. Wybrano na pierwszym miejscu p. Marcelego Madejskiego, adwokata ze Lwowa, na drugiem p. Józefa Stojałowskiego adwokata z Tarnowa, na trzeciem p. Franciszka Borońskiego, emerytowanego radcę wyższego sądu krajowego z Krakowa.

Następuje dalszy ciąg dyskusyi szczegółowej nad ustawą o czesko-morawskiej kolei Transwersalnej.

Muszę tu wrócić jeszcze do posiedzenia ostatniego, pod którego sam koniec zabrał do sprostowania faktu głos pos. Kozłowski, a wśród panującego gwaru nie było można dosłyszeć kilku uwag jego, pominiętych nawet w wydawanej przez dyrektora stenografów półurzędowej *Reichsraths-Correspondenz*. Pos. Kozłowski sprostował mianowicie twierdzenie Herbsta, jakoby komisya kolejowa w obradach nad projektem o kolei Podkarpackiej wyraźnie postanowiła była zamieścić w sprawozdaniu komisyjnem ustęp o oddaniu budowy tej kolei przedsiębiorstwom cząstkowym. Pos. Kozłowski był sprawozdawcą i w tym charakterze prostuje twierdzenie Herbsta. Ustęp rzeczony nie wynikł bynajmniej z uchwały, ani nawet ze wskazówki komisyi, lecz zamieścił go z własnej inicyatywy sam pos. Kozłowski, a to jedynie w tej intencyi, aby zatrudnienie i zarobek przy kolei Podkarpackiej znajdowali krajowcy, co przy oddaniu budowli przedsiębiorstwu jeneralnemu byłoby rzeczą mniej pewną. Ustęp rzeczony przeto niema tego znaczenia, jakie mu przypisuje lewica.

Pod dyskusyą idzie artykuł IX, stanowiący, że stworzyć sobie serwitut na kolejach prywatnych państwo ma prawo sposobem wywłaszczenia do otworzenia i utrzymania ruchu na kolei czesko-morawskiej Transwersalnej, o ile koleje prywatne stanowić będą ogniwa tej linii, a to za wynagrodzeniem w formie renty z roku na rok obliczanej.

Zabiera głos pos. Tomaszczuk i w bardzo obszernej mowie dowodzi, że przepis taki byłby jedyny w ustawodawstwie państw cywilizowanych, że jest niezgodny z pojęciem własności i wręcz sprzeciwiałby się ustawom austryackim.

Komisarz rządowy p. Steinbach w obszerniejszym jeszcze wywodzie zbija zarzuty preopinanta.

O godzinie $2^{1}/_{4}$ mowca jeszcze rzeczy swej nie skończył.

Wiedeń 14 kwietnia.

(79-te posiedzenie Izby wyższej).

Prezes hr. Trauttmansdorf zagaja posiedzenie o godzinie 11 min. 30, wzywając Izbę, aby na znak żałoby i współczucia z domem cesarskim z okoliczności śmierci arcyksiężniczki Maryi Antonii powstała z miejsca. (*Izba powstaje*).

Z porządku dziennego uchwalono bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę uchwaloną przez Izbę poselską o zaczepianiu czynności prawnych, tyczących się mienia dłużnika niewypłacalnego, która to ustawa dla rozlicznych zmian, przedsięwziętych przez komisyę Izby wyższej, wróci do Izby poselskiej, tudzież ustawę o zmianie niektórych przepisów ordynacyi konkursowej i postępowania egzekucyjnego w celu uchronienia wierzyciela przed nierzetelnością, która to ustawa stanowczo jest załatwiona, skoro wnioski komisyi Izby wyższej zupełnie są zgodne z uchwałami Izby poselskiej.

Bez dyskusyi uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu zgodnie z uchwałami Izby poselskiej ustawę o koncesyi na zbudowanie drogi żelaznej z Czerniowiec do Nowosielicy.

Załatwiono następnie kilka petycyj z Czech w sprawach kolejowych.

Nakoniec uchwalono bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalone raz już przez Izbę wyższą, a zmienione przez Izbę poselską trzy ustawy rolnicze: o komasacyi gruntów, o oczyszczeniu gruntów leśnych z cudzych enklaw i o podziale gruntów wspólnych, które to wszystkie trzy ustawy wrócą raz jeszcze do Izby poselskiej, albowiem uchwalone dziś wnioski komisyi Izby wyższej nie zgadzają się z uchwałami Izby poselskiej.

Koniec posiedzenia o godz. 1 min. 35. — Następne nienaznaczone.

Wiedeń 14 kwietnia.

△ Na wczorajszem posiedzeniu Koło poselskie polskie naradzało się względem postępowania swego przy rozpoczynających się dzisiaj rozprawach w Izbie nad znaną nowellą do ustawy o szkołach ludowych. Nie prowadziło już wczoraj Koło rozpraw nad pojedyńczemi artykułami nowelli, gdyż roztrząsało ją długo wówczas jeszcze, kiedy rządowy projekt tej nowelli był przed dwoma miesiącami rozbierany w komisyi Izby panów i wówczas większość Koła, usunąwszy stawiany wniosek o przejście do porządku dziennego nad całym projektem nowelli zawierającej kilka przepisów niewłaściwych dla naszego kraju, zaproponowała dodatki, mocą których te niewłaściwe dla naszego kraju postanowienia nowelli nie będą obowiązywać w Galicyi, a inne będzie miał prawo zmienić Sejm galicyjski. Izba panów przyjęła jak wiadomo, projekt nowelli z owemi dodatkami wnoszonemi tam wówczas przez ks. Adama Sapiehę. Obecnie więc nie roztrząsało już Koło nowelli, lecz naradzało się, jak wspomniałem, nad postępowaniem swojem przy rozprawach w Izbie poselskiej.

Przewodniczący Grocholski wniósł, aby zważając na powyżej wskazany przebieg uchwalania nowelli w Izbie panów; zważając dalej, że uchwalenia tej nowelli domaga się oddawna jedno ze stronnictw z nami sprzymierzonych i od jej uchwalenia czyni zależnem dalsze pozostanie w związku z innemi stronnictwami prawicy, bo uważa nowellę tę za odpowiednią dla krajów przez siebie reprezentowanych, wniósł, aby posłowie polscy głosowali w Izbie za wszystkiemi paragrafami nowelli według ich brzmienia uchwalonego w Izbie panów.

P. Chrzanowski oświadczył, iż zabiera głos, aby przypomnieć, że gdy po raz pierwszy Koło roztrząsało projekt nowelli, kiedy jeszcze nie był uchwalonym w Izbie panów, wniosł, aby Koło postanowiło, iż głosować będzie w Izbie za przejściem do porządku dziennego nad tym projektem nowelli, a natomiast zażąda, aby Izba poselska uchwaliła powtórnie projekt tak zwany Lienbachera, odrzucony raz przez Izbę panów w r. z., albowiem uchwalenia tylko tego projektu domagało się stronnictwo ks. Lichtensteina, a nie zawierał on postanowień, od których posłowie polscy muszą wyłączyć Galicyę, uchwalając je dla innych krajów monarchii, w czem nieprzyjaciele nasi znajdują pozór do szerzenia nienawiści przeciw naszemu narodowi. Ale dzisiaj, gdy z winy mianowicie ministra oświecenia, tamta droga postępowania została zamkniętą i projekt nowelli uchwalony przez Izbę panów, z dodatkami przez Polaków proponowanemi, przedłożony jest Izbie poselskiej, a Koło polskie głosować będzie za tą nowellą, pójdzie on także solidarnie z Kołem polskiem i głosować będzie za wszystkiemi jej paragrafami.

P. Dzieduszycki starał się wykazać rozszerzenie autonomii Galicyi przez te dodatkowe postanowienia, mocą których Galicya wyjęta jest z pod przepisów nowelli i Sejmowi zachowane prawo orzekania co do tych przepisów.

P. Gniewosz w długim wywodzie usiłował przedstawić niewłaściwość niektórych artykułów nowelli i oświadczył, że może korzystać będzie z przepisu regulaminu Koła pozwalającego uchylić się z pod głosowania.

P. Hausner oświadczył, że jakkolwiek nie zgadza się z wielu postanowieniami projektowanej nowelli, jednak głosować będzie solidarnie za wszystkiemi jej artykułami.

P. Grocholski wniósł, aby wśród rozpraw w Izbie nad nowellą posłowie polscy zachowali się tylko odpornie tj. aby zabierali głos w obronie gdy będą zaczepieni. W tej samej myśli przemawiał ks. Jerzy Czartoryski.

P. Chełmecki prosił o pozwolenie przemawiania w Izbie przy ogólnych rozprawach nad nowellą nie w imieniu Koła ale w własnem swojem, dla przedstawienia z pedagogicznego stanowiska korzyści § 21 proponowanej nowelli. Zgodzono się na żądanie p. Chełmeckiego uzasadnione regulaminem Koła, a postanowiono, że w imieniu Koła przemawiać mają polscy członkowie izbowej komisyi szkolnej: Dzieduszycki Wojciech, ks. Czartoryski, Euz. Czerkawski.

Na wczosajszem posiedzeniu obecnym już był nowy poseł miasta Lwowa p. Zacharjewicz.

Sprawy krajowe.

Niedokładnemi były dotąd wiadomości o odmowie ministerstwa, która spotkała wsteczny projekt statutu szreiberowskiego dla wyznaniowych gmin żydowskich w Galicyi. Dopiero teraz możemy podać o tem szczegóły wiarygodne, bo na urzędowym oparte dokumencie. Zwierzchność wyznaniowa żydów lwowskich wniosła była onego czasu do rządu protest przeciwko uchwałom świętych rabinów i przeciwko projektowi wspomnianemu, i temi dniami otrzymała przez magistrat lwowski odpowiedź rządu, której osnowa jest następującą:

Szymon Schreiber, poseł do Rady państwa i rabin izraelickiej gminy wyznaniowej w Krakowie wniósł dwa podania do ministerstwa oświaty i wyznań, w których upraszał o zatwierdzenie rządowe projektu statutów organizacyjnych dla izraelickich gmin wyznaniowych w Galicyi, ułożonego wrzekomo przez rabinów i przełożonych zborów izraelickich, a przyjętego następnie z nieznacznemi zmianami na zgromadzeniu rabinów i przełożonych licznych izrael. gmin wyznaniowych galicyjskich zwołanem przez Schreibera, a odbytem we Lwowie w miesiącu lutym r. b.

Nadto wręczył Schreiber p. prezydentowi ministrów memoryał, w którym zaprotestował przeciw zamierzonemu przez rząd uregulowaniu stosunków izrael. gmin wyznaniowych w Galicyi, jako naruszającemu art. XV ustaw zasadniczych z 21go grudnia 1867 o ogólnych prawach obywateli, żądając zarazem, by przyznano izraelitom prawo do niezawisłego uregulowania swych stosunków i urządzeń wyznaniowo-gminnych.

Na poparcie rzeczonego protestu, przedłożył Schreiber znaczną ilość równobrzmiących drukowanych podań téj saméj treści, co jego memoryał, a zaopatrzonych w podpisy wrzekomych przełożonych zborów, rabinów i członków stowarzyszenia: „Machsike Hadas.“

To postępowanie Schreibera, zwłaszcza zaś zwołanie zgromadzenia rabinów, jak niemniéj uchwalony na tem zgromadzeniu projekt statutów, wywołały ożywione protesty ze strony stowarzyszenia „Schomer Izrael,“ przełożeństw izraelickich gmin wyznaniowych w Krakowie i Lwowie, jak również reprezentacyj licznych, a między temi najznaczniejszych izraelickich gmin wyznaniowych w Galicyi, w których protestujący odmawiają Schreiberowi i wszystkim uczestnikom wyż wspomnianego zgromadzenia, kompetencyi do zastępywania i bronienia praw i interesów wyznawców religii mojżeszowéj w Galicyi.

Poruszona w ten sposób sprawa izraelitów galicyjskich, spowodowała ministerstwo oświaty i wyznań do wyczerpującego zbadania przedłożonych przez Schreibera wniosków, na skutek czego orzekło wyż wspomniane ministerstwo w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, że nie może uwzględnić przedstawienia rabina Schreibera przeciw zamierzonemu przez rząd uregulowaniu zewnętrznych stosunków prawnych wyznania mojżeszowego, jak niemniéj, że nie może udzielić zatwierdzenia rządowego projektowi statutów, przedłożonemu przez wspomnianego rabina.

Przy wydaniu tego orzeczenia powodowało się ministerstwo następującymi względami:

Oceniając przedewszystkiem kwestyę kompetencyi, podnieść należy, że uczestnicy zwołanego przez Schreibera zgromadzenia, w pierwszym rzędzie wrzekomi przełożeni zborów izraelickich, nie udowodnili wcale téj swojéj atrybucyi i nie wykazali się legalnem upoważnieniem do zastępywania swych gmin wyznaniowych na rzeczonem zgromadzeniu, również jak i rabini, którzy nie udowodnili swego legalnego ustanowienia w charakterze rabinów w odnośnych gminach wyznaniowych.

Mandat zaś poselski Schreibera sam przez się nie uprawniał go wcale do zastępywania izraelitów po za Radą państwa, a prawo tego rodzaju nie da się również wysnuć z okoliczności, że Schreiber ustanowionym został funkcyonaryuszem duchownym w izrael. gminie wyznaniowéj w Krakowie, wobec czego też wniosków jego nie można uważać jako wyraz życzeń izraelitów wogóle, względnie zamieszkałych w Galicyi.

Mimo to wdało się ministerstwo w ocenienie wyż wspomnianych podań Schreibera, gdyż tak Schreiberowi, jak niemniéj wszystkim, którzy go w téj mierze upoważnili, przysłuża prawo do przedkładania rządowi próśb, petycyj i wniosków, celem wyrażenia swych zapatrywań i życzeń, co do zadośćuczynienia potrzebom wyznania mojżeszowego.

Rabin Schreiber i towarzysze opierają żądanie swoje względem zatwierdzenia przedłożonego projektu statutów, na art. XV zasadniczych ustaw o ogólnych prawach obywateli. Na zasadzie téj ustawy uzyskali wprawdzie wyznawcy religii mojżeszowéj, prawo do zawiadywania swemi sprawami wewnętrznemi, tą samą jednak ustawą postanowiono wyraźnie, że każde prawnie uznane stowarzyszenie religijne, a więc i mojżeszowe, podlega również jak każde stowarzyszenie religijne, ogólnym ustawom państwowym.

Wobec tego uzyskało więc stowarzyszenie wyznania mojżeszowego, równouprawnienie z innemi przez państwo uznanymi kościołami i stowarzyszeniami religijnemi, żadną jednak miarą jakiekolwiek specyalne prawa lub prerogatywy, i z téj właśnie przyczyny podlega uregulowanie wszystkich zewnętrznych stosunków prawnych wyznania mojżeszowego, tj. stanowisko jego w państwie i do państwa właściwym w téj mierze ustawom państwowym, zarówno jak np. wyznania chrześciańskiego.

Gdy jednak zewnętrzne stosunki prawne kościoła chrześciańskiego już uregulowane zostały w drodze specyalnych ustaw, a nadto ustawą z 20. maja 1874 Dz. pp. Nr. 68 ustalone zostały zasady co do uznania i uorganizowania stowarzyszeń religijnych, nieuznanych jeszcze przez państwo, przeto rzeczą jest obecnie administracyi państwowej spowodować także legalne urządzenie zewnętrznych stosunków prawnych wyznania mojżeszowego, a to tem bardziej, o ile dotychczas nie istnieje ogólna, w tej mierze obowiązująca ustawa.

W prowincyach, w których dawniej wzbronionym był izraelitom pobyt, brakuje bowiem podstawy prawnej do uorganizowania osiadłych tam obecnie izraelitów, jako stowarzyszenia religijnego; w innych prowincyach zaś, w których obowiązywały dotychczas patenta dotyczące żydów — patenta te, jako polegające na zasadzie tolerancyi, nie odpowiadają bynajmniej obecnemu ustrojowi państwa, wobec czego zawsze jeszcze brak stanowczości co do zewnętrznych stosunków prawnych wyznania mojżeszowego, który nietylko że uwłacza publicznemu porządkowi, lecz także właściwemu interesowi wyznania izraelickiego.

Z tych tedy powodów nie można zadość uczynić żądaniom Schreibera, wyrażonym w podaniach jego i w przedłożonych przez niego przedstawieniach wrzekomych rabinów i przełożonych gmin izrael. wyznaniowych, jak niemniej w protestach stowarzyszenia „Machsike Hadas,“ które to żądania skierowane są ku temu, by odstąpiono od legalnego uregulowania zewnętrznych stosunków prawnych wyznania mojżeszowego i przyznano pojedyńczym izraelitom prawo do samodzielnego tworzenia izraelickich gmin wyznaniowych i organizowania takowych, według własnego zapatrywania.

Prośby zaś Schreibera o zatwierdzenie przedłożonego projektu statutów dla izrael. gmin wyznaniowych nie możnaby nawet w tym wypadku uwzględnić, gdyby żądanie to postawione było przez legalnych zastępców każdego pojedyńczego zboru izraelickiego (§ 19. pat. ces. z r. 1789), projekt rzeczony zawiera bowiem postanowienia które sprzeciwiają się art. XIV ustawy zasadniczej z r. 1867, i innym w tym względzie wydanym rozporządzeniom. I tak zawiera on postanowienia co do wewnętrznych spraw wyznania mojżeszowego, jako stowarzyszenia religijnego, których dopełnienie pozostawionem jest po myśli art. XIV wyż powołanej ustawy ocenieniu pojedyńczych współwyznawców, a które to sprawy tem samem nie mogą ulegać jakiejkolwiek ingerencji ze strony władz rządowych. Zawiera ten statut tego rodzaju normy co do sposobu ustanowienia przełożeństwa izrael. gmin wyznaniowych, zakresy działania tegoż przełożeństwa, co do obowiązków pojedyńczych członków zboru i stanowiska rabinów że wskutek tych postanowień musiałaby nastąpić całkowita zmiana przepisów obowiązującego dotychczas patentu ces. z r. 1789 i innych w tej mierze wydanych rozporządzeń, co jednak nie da się uskutecznić w drodze zwykłego rozporządzenia administracyjnego, gdyż potrzeba w tym względzie ustawy państwowej.

W skutek rozporządzenia namiestnictwa z dnia 12 grudnia 1882 l. 70,722, udziela magistrat szanownemu przełożeństwu treść reskryptu namiestnictwa, wystósowanego pod wyżej powołaną datą i liczbą do prezydenta miasta Krakowa, który miał zawiadomić o tymże reskrypcie rabina Szymona Schreibera i przełożeństwo gminy izraelickiej w Krakowie.

Szanowne przełożeństwo zechce wziąć takowy do wiadomości, jako załatwienie ostateczne protestu, wniesionego ze strony szanownego przełożeństwa przeciw projektowi statutów, uchwalonemu na zjeździe rabinów, odbytym we Lwowie w miesiącu lutym 1882, a przedłożonemu przez Szymona Schreibera ministerstwu wyznań i oświaty do zatwierdzenia. *(Dzien. Polski.)*

Sprawy monarchii.

Odpowiedź ministra Tiszy na interpelacyę Helfyego w sprawie potrójnego przymierza:

„Szanowni panowie! Zdaje mi się, że dziś nie może już nikt powątpiewać, iż enuncyacye włoskiego ministra spraw zagranicznych, p. Manciniego, dały powód do domysłów i kombinacyj, przechodzących granice właściwego znaczenia jego oświadczeń. Znaczenie to zaś jest dziś zapewne jasnem dla każdego, kto z uwagą odczytał sobie ostatnią mowę Manciniego w senacie włoskim. Ze swej strony dodam tylko, że na podstawie pewnych doniesień dziennikarskich, wszystkie dzienniki europejskie a nawet i koła polityczne uległy pewnego rodzaju gorączkowemu wzruszeniu, i że zawsze ludzie czują potrzebę doznawania emocyj. I tak niedawno temu było przymierze trójcesarskie tematem, o którym tak wiele mówiono i pisano. Obecnie chodzi o przymierze między Austryą, Niemcami i Włochami i to przymierze zaczepno-odporne, które ma być wymierzonem przeciw Francyi. Ba! niektórzy nawet utrzymują, że Austro-Węgry i Włochy poręczyły sobie nawzajem swe terytorya. Doniesienia takie zwykle bywają odparte, potrzeba tylko trochę mieć cierpliwości; i w tym razie odparcie takie nastąpiło i to ze strony najkompetentniejszej, bo właśnie od osoby, której mowę mylnie sobie tłómaczono. Mimo to, uważam sobie i ja za obowiązek powiedzieć kilka słów o tej kwestyi, kiedy mnie już interpelowano. Nie mogę tu jednak zwracać uwagi na wieści, które dzienniki bądź to z nieświadomości, bądź to ulegając wpływom swych stronnictw, w świat puściły, ale tylko na to, co włoski minister spraw zagranicznych sam powiedział. Mancini zaś nie mówił, ani o przymierzu zaczepno-odpornem, ani o aliansie, ani o gwarancyi terytoryalnej, a ja mogę tylko dodać, że niedorzeczną byłaby skłonność nasza do uwierzenia w kombinacye, które musiałyby być wypływem wrogiego dla Francyi usposobienia, dla tej Francyi, z którą zawsze utrzymywaliśmy serdeczne stosunki i utrzymywać chcemy. Zresztą nieprawdą jest, aby Węgry, albo wogóle ludy tej monarchii pierwszą wiadomość o istnieniu tego porozumienia usłyszały z ust ministra państwa obcego, jakkolwiek może się to czasami zdarzyć, ponieważ mąż stanu tego lub owego państwa może mieć pierwszy sposobność do omówienia jakiejś kwestyi w swym parlamencie. W tym jednak razie sprawa ta przedstawia się zupełnie inaczej, ponieważ oświadczenia Manciniego są identycznemi z oświadczeniami p. Kalnokiego w delegacyach.

Obaj ministrowie stwierdzili, że królestwo włoskie przyłączyło się do konserwatywnej polityki zagranicznej Niemiec i Austro-Węgier, których celem jest utrzymanie i zabezpieczenie pokoju. Stwierdzili, że ponieważ Włochy przyłączyły się do tej konserwatywnej polityki, której celem, jak to wspomniałem, jest utrzymanie pokoju, i ponieważ pracowały wiernie w tym duchu, przeto przyjaźń i porozumienie między Włochami a Niemcami i Austro-Węgrami wzmacnia się coraz więcej w interesie tego pokojowego celu. Ponieważ te oświadczenia obu ministrów spraw zagranicznych są zupełnie zgodne z prawdą, przeto każdy przyjaciel zewnętrznego pokoju narodu i pokojowego rozwoju wewnętrznego powinien je przyjąć z radością.

Mogę zresztą dodać, że wspomniane oświadczenia ministra spraw zagranicznych nie wpłynęły pod żadnym względem na stosunki zagraniczne. Jestem przekonany, że przyjacielskie i serdeczne porozumienie między trzema mocarstwami europejskiemi, mające na celu utrzymanie pokoju, zwłaszcza jeśli porozumienie to nie jest wymierzone przeciw żadnemu państwu, powinno na każdego podziałać uspokajająco, a zaniepokoić mogłoby chyba tylko mocarstwo, które chciałoby zakłócić pokój; o ile jednak wiem, mocarstwa takiego niema w Europie.“

Izba i interpelant przyjęli do wiadomości odpowiedź prezesa ministrów.

Sprawy zagraniczne.

Niemcy.

Orędzie cesarskie, odczytane w sobotę dnia 14 b. m. w parlamencie pruskim brzmi, jak następuje:

My Wilhelm z Bożej łaski Cesarz niemiecki, król pruski i t. d.

czynimy wiadomem:

Uznawaliśmy zawsze, jako jeden z najpierwszych obowiązków Cesarza, rozciągnięcie opieki i starań nad warstwami robotniczemi w całem państwie, jak to poprzednio czyniliśmy w Prusiech, rozwijając tam dalej ugruntowane na początku naszego stulecia reformy przez ojca naszego w Bogu spoczywającego. Zwłaszcza zaś od czasu wydania ustawy o socyalistach pojmowaliśmy ten obowiązek i już wtedy przekonanie nasze wypowiedzieliśmy, że ustawodawstwo nie powinno w tej mierze ograniczyć się na samych tylko policyjnych i karnych środkach dla powstrzymania i ochrony przeciw zgubnym dla państwa knowaniom, ale powinno starać się zaprowadzać reformy w celu wyleczenia, a przynajmniej uśmierzenia złego, które ustawy karne mają zwalczać, a mianowicie reformy pożądane dla dobra robotników i dla polepszenia i zabezpieczenia ich bytu.

Daliśmy już wyraz tego naszego przekonania w naszem orędziu z 17 października 1881 i radowaliśmy się, jako pierwszem powodzeniem naszych starań i usiłowań w tym kierunku, gdy przynajmniej w naszem królestwie pruskiem dwie pierwsze klasy podatkujących zostały uwolnione z tego obowiązku wobec państwa.

Wdzięczni za jednozgodne poparcie naszych dostojnych sprzymierzeńców, wdzięczni za pracę pełną poświęcenia naszych władz, widzimy z pociechą, że i w obrębie ustawodawstwa całego cesarstwa, początek dzieła reform o tyle się powiódł, że mogły być parlamentowi na początku niniejszéj sesyi przedłożone projekta ustawy o zabezpieczeniu robotników w razach nieszczęścia w nowem opracowaniu uwzględniającem poprzednie rozprawy, rozszerzone zaś projektem ustawy o organizacyi kas dla chorych rzemieślników.

Śledząc z całą uwagą rozprawy sejmu nad temi przedłożeniami i przykładając chętnie rękę do każdego możliwego ułatwienia, obstajemy silnie przy żądaniu i nadziei, że ta sesya parlamentu nie zakończy się, zanim te przedłożenia nie otrzymają jako ustawy sankcyi w rozmiarach odpowiadających zamiarom i zapewniających osiągnięcie celu.

Widzieliśmy z uznaniem i zadowoleniem, jak poważną pracą przygotowano ustawy o kasach dla chorych, że nie ulega już wątpliwości spełnienie tego naszego życzenia co do téj części ogólnego zadania.

Troską atoli napełnia nas, że główne i jeszcze ważniejsze przedłożenie o zabezpieczeniu w razach nieszczęść, dotąd nie zostało przeprowadzonem, i że nie można z równą pewnością rachować na prędkie jego przedyskutowanie. Gdyby to przedłożenie nie zostało załatwionem, zniknęłaby zarazem nadzieja możności poddania pod rozprawy na przyszłą sesyę projektu ustawy o zabezpieczeniu w starości i niezdolności do pracy, zwłaszcza, że rozprawy nad budżetem na rok 1884/85 musiałyby całkowicie pochłonąć czas i siły parlamentu w czasie zimowej sesyi.

Dlatego uznaliśmy, jako konieczność, zażądać zezwolenia związkowych rządów, aby preliminarz budżetu na rok 1884/85 już teraz parlamentowi został przedłożony. Wrazie, jeśli przedłożenie o zabezpieczeniu na wypadek nieszczęść nie zostanie załatwionem w czasie wiosennej sesyi, jak się tego już dziś lękać należy, — wtedy przynajmniej będzie ono mogło przyjść pod obrady parlamentu przynajmniej w sesyi zimowej, jeśli etat państwa obecnie załatwionym zostanie i uzyskaną będzie możność doprowadzenia do skutku ważnych reform na polu społeczno-politycznem.

Zbyt to długi czas, którego do załatwienia tych spraw potrzeba, zbyt długi dla naszego uczucia, gdy z wyżyny lat naszego życia spoglądamy na wielkość zadań, które są do spełnienia; gdy nasze zamiary, wypowiedziane w orędziu z 17go października 1881 r. znalazły praktyczne zastosowanie o tyle tylko, że wywołały one zupełną zgodę interesowanych, a w skutku tego pełne zaufanie.

Nasz obowiązek cesarski nakazuje nam, abyśmy nie zaniedbali żadnego środka w celu polepszenia bytu robotników i pokoju między różnemi warstwami, jak długo Bóg daje nam czas do działania.

Dlatego niniejszem orędziem ważne przedłożenia, tu naznaczone, polecamy parlamentowi z serca do spiesznego załatwienia, odwołując się z pełną ufnością do do jego doświadczonych wiernych uczuć dla Cesarza i państwa.

Dan w Berlinie 14 kwietnia 1883 r.

Wilhelm.
v. Bismark.

Rosya.

W Petersburgu policya wpadła na trop niesłychanie śmiałego i sprytnego złodziejstwa dokonywanego stale od lat kilku przez służbę (artelszczyków) tutejszego wielkiego lombardu akcyjnego. Zastawiali oni po raz drugi i trzeci przedmioty już zastawione w lombardzie, otrzymywali przewyżkę i kładli fant na tem samem miejscu co i przedtem. Udało się im dokonać w ten sposób około 2000 operacyj na sumę 60,000 rs.

Sybirską kolej żelazną postanowiono na radzie gabinetowej zbudować na koszt państwa i na tymczasowe roboty przeznaczono 2 i pół miliona rubli. Rzeczona kolej poprowadzoną będzie najpierw do Jekaterynosławia, gdzie się połączy z koleją Permską.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 kwietnia.

Jubileusz Matejki. Dwadzieścia pięć lat mija, jak młody i nieznany artysta Jan Matejko wystąpił na publicznej wystawie w Krakowie z dwoma olejnemi obrazami, z których pierwszy był zatytułowany „Starowolski z Gustawem Adolfem przypomniku Łokietka“, a drugi „Zygmunt I nadający prawo szlachectwa profesorom Jagiellońskiej Wszechnicy w r. 1535.“ Zbyteczną jest rzeczą mówić, czem jest dziś ów artysta. Sto siedmdziesiąt obrazów olejnych, więcej niż drugie tyle rysunków, oto owoc 25-letniej pracy; uwielbienie ziomków, sława w całej Europie, to jego laury. Wymowniej, niżby to poeci mogli opisać, pokazał on ziomkom chwile Unii, obcym Rejtana i gwałt, którym naród rozszarpano; pokazał wrogom, jak niegdyś klęczeli przed królem naszym, jak przodkowie mocarza „pana półświata“ czołem bili o ziemię przed naszym Batorym. Uczniowie szkoły Sztuk pięknych postanowili w czerwcu b. r. obchodzić uroczyście jubileusz 25-letniej pracy Matejki. W tym celu utworzony komitet zaprosił młodzież uniwersytecką do współudziału w tym obchodzie. O ile dotąd donieść możemy, zebrane zostaną podpisy polskiej młodzieży z całego świata i przesłane mistrzowi, jako adres, tudzież urządzony zostanie wielki wieczór, w którego program wejdzie muzyka, teatralne przedstawienie, deklamacya i obrazy z żywych osób. Młodzież ma nadzieję, że całe społeczeństwo polskie weźmie udział w tym obchodzie, że dzień

jubileuszu wielkiego Mistrza będzie dniem świątecznym nietylko dla młodzieży ale i dla narodu, którego Jan Matejko jest ozdobą i chlubą.

— **Muzyka wojskowa**, która zwykła grywać w niedzielę w południe przed główną strażnicą w rynku, wczoraj bardzo liczną zwabiła ilość słuchaczy. Po raz pierwszy bowiem produkowała się nowo utworzona muzyka pułku Ner 93 pod dyrekcyą kapelmistrza p. Jaroscha.

— **Wczorajszy ostatni promenade-koncert** na korzyść ubogich wdów, zostających pod opieką Towarzystwa św. Salomei, zgromadził większy niż poprzednie kontyngens gości, nie tak wszakże liczny aby po opłaceniu muzyki, gazu, usługi i t. d. jakiś zasiłek znaczniejszy pozostał dla ubogich. Zabawy tego rodzaju były przed rokiem i dwoma bardzo lubianemi i uczęszczanemi przez publiczność krakowską. W tym roku nie wiodło się im stanowczo, być może dlatego, że z powodów od Towarzystwa niezależnych nie mogły być dawanemi w porze zimowej, która im najbardziej sprzyja.

— **Na weteranów z r. 1831** złożyli od 1go do 15go b. m. pp.: Kietlińska rocznie 5 złr., Zieliński miesięcznie 50 c., Zygm. hr. Szembek rocznie 10 złr., Michał Bóbr rocznie 3 złr., Falkenhagen-Zaleski 10 złr., p. Marya Falkenhagen-Zaleska rocznie 5 złr., Artur hr. Potocki 50 złr., Leopold Szumski 5 złr., Dr Konstanty Hoszowski 5 złr., Dr Jan Buszek rocznie 3 złr., Ludwik W. 6 złr.

— **Pojedynek amerykański**. Wczoraj po południu znaleziono na polach Olszy w pobliżu rogatki Mogilskiej we krwi broczącego młodego człowieka, liczącego lat 26, który wkrótce potem ducha wyzionął. Z listów, które zostawił do rodziny, pokazuje się, że czyn ten rozpaczliwy był skutkiem pojedynku amerykańskiego, i fatalne to spełnienie honorowego zobowiązania nastąpiło właśnie chwilą wprzód, nim przeciwnik jego, jakiś, jak mówią, cudzoziemiec, przybył umyślnie do Krakowa, aby go zwolnić od wykonania tego strasznego czynu.

— **Dar**. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Bolzynow w powiecie brodzkim 100 złr. zapomogi na restauracyę cerkwi.

— **Wisła**, która była wylała w okolicy Górek i Bąsaku pod Gdańskiem, już od kilku dni zwolna opada. Komunikacya na zalanych drogach, z których naniesiony lód skwapliwie uprzątają, już przywrócona. Miejscami tylko leżą jeszcze masy lodu, na 4 do 5 metrów wysoko, które trzeba będzie rozsadzać prochem. Obozującej na wydmiskach piaszczystych ludności bąsackiej dowożą ciągle żywność łodziami.

— **Arcyksiężniczka Marya Antonina**, o której śmierci w Cannes doniósł telegram, była ksienią szlacheckiego zakładu tereziańskiego w pragskim zamku, a córką najstarszą W. księcia Toskańskiego z pierwszego małżeństwa z arcyksiężną Anną. Urodziła się 10 stycznia 1858 we Florencyi, liczyła przeto lat 25. Arcyksiężniczka była nadzwyczajnie sympatyczną postacią, uwielbianą przez najbliższe jej otoczenie z powodu dobroci serca i łagodności. Z powodu choroby piersiowej, udała się przed kilku miesiącami na południe, gdzie jednak nie odzyskała zdrowia. Przy jej łożu czuwał jej ojciec i jego małżonka, siostry i bracia, arcyks. Ludwik z małżonką i arcyks. Jan. Zwłoki sprowadzone będą do Wiednia.

— **Testament Dra Skardy**. Świeżo zmarły w Wiedniu Dr Skarda zostawił znaczny majątek wynoszący 80,000 złr. Po otwarciu testamentu dowiedziano się, że uniwersalnym spadkobiercą wyznacza dawnego swego koncypienta. Skarda od lat kilku zamknął już swoje biuro adwokackie. Byłemu swemu kancelliście zapisał 15,000 złr., drugiemu 3,000 złr. Oba te legata muszą być natychmiast wypłacone. Dr Skarda zastrzegł w testamencie, aby go bez wszelkich wydatków pochowano i na grobie nie stawiano żadnego znaku pamiątkowego.

— **Spanga**. Stan Spangi w południe w sobotę, jak telegrafują z Preszburga, dawał nadzieję ocalenia. Nadzór nad chorym prowadzi Dr Fuchs, przed tem przyjął nim czterech strożów więziennych i posługacz szpitalny. O godzinie 5½ wieczornej nastąpiło ponowne dłuższe śledztwo, które trwało aż do nocy. Zeznania Spangi były wyczerpujące. Lekarz sądowy Leudvay złożył sprawę z fizycznego stanu Spangi. Prawdziwe dalszego postępowania sądu preszburskiego będzie telegram ministra sprawiedliwości do prokuratora Zsitvaya, tj. że Spanga ma tak długo pozostać pod pieczołowitą opieką lekarską, póki stan jego nie dozwoli na przewiezienie do Pesztu. Sędzia śledczy Zsabroszky przesłuchiwał świadków, stojących w związku z aresztowaniem Spangi. W dniu tym odbyła się konferencya w mieszkaniu prezesa sądu p. Bodooghy, w której wzięli udział: prokurator, dotyczący sędziowie i lekarz.

— **Świeżo ogłoszone prace** naszego znakomitego okulisty prof. Dra X. Gałęzowskiego w Paryżu, zyskały w uczonym świecie ogólne i nader zaszczytne uznanie: na przedstawienie uniwersyteckiego senatu w Madrycie, król Hiszpański udzielił naszemu rodakowi komandorską gwiazdę orderu Izabelli i Ferdynanda, którą mu poseł J. K. M. przed kilku dniami osobiście wręczył.

— **Rozbój na kolei**. Pewien francuski ochotnik jednoroczny zamierzał udać się koleją orleańską z Chinon do swego miasta garnizonowego Tours. Dwaj złoczyńcy, jak się zdaje, wędrowni kramarze, już snać przy kupowaniu biletów na stacyi spostrzegli, że młodzieniec ten ma przy sobie znaczną kwotę w złocie i w banknotach. Ludzie ci wsiedli z nim do jednego coupé, a kiedy pociąg wjechał do tunelu pod Chinon, rzucili się na młodego żołnierza, i zrabowawszy mu pieniądze i zegarek, przez okno wagonu wyrzucili go na tor kolejowy, gdzie nieszczęśliwy wkrótce potem znaleziony został nieżywy z roztrzaskaną głową. Mordercy nie zostali jeszcze schwytani; wysiedli gdzieś po drodze do Tours.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jędrzeja Polaniaka, poszukiwanego za udział w zbrodni kradzieży; Franciszka Tekiel..., za kradzież zegarka, popełnioną w Gołkowicach w Prusach; Rabina Raucha, poszukiwanego sądownie za zbrodnię oszustwa; Barbarę Wojtaczewską, za kradzież odzieży w Wadowicach; Franc. Fundamenta, za zamiar kradzieży; Pawła Pazia, za kradzież blachy; Annę Michalikową, za zgorszenie publiczne; Maryę Grzywą, za przeniewierzenie chustki; Mateusza Soleckiego, za kradzież rury; Aleksandrę Niemcównę, za oszustwo; za pijaństwo 11 osób.

Tej nocy kilku mężczyzn nie trzeźwych śpiewało i krzyczało z rozmysłu przed klasztorem w ulicy Zwierzynieckiej, a gdy na wezwanie patrolu policyjnego, który na ten hałas nadszedł, nie chcieli ustąpić, zabrano jednego z głównych ekscesantów, Stanisława Mańkowskiego, czeladnika introligatorskiego, aresztowano i do odpowiedzialności pociągnięto, inni zaś uciekli.

W policyi złożono: kluczyk i chustkę czerwoną, znalezioną wczoraj rano na Stradomiu, oraz pieniądze, które Wojciech Leśniak, włościanin z Płaszowa, znalazł wczoraj wieczór na Stradomiu; klucz od bramy domu, znaleziony tej nocy w ulicy Grodzkiej; pieczątkę mosiężną z włoskim napisem, którą znalazł w sobotę w Rynku Tadeusz Ostrowski, uczeń szkoły realnej; pugilares z pieniędzmi, kartką, kluczykami i z pudełkiem na zapałki, który znalazł także w sobotę w Rynku p. Zygmunt Satalecki.

Repertuar teatralny.

We wtorek 17go: *Jacuś*, komedya w 4 aktach Lubowskiego.

We czwartek 19go: *Dom otwarty*, komedya w 3 aktach Bałuckiego.

W sobotę 21go: *Romans paryski (Un Roman parisien)*, sztuka w 5 aktach Oktawiusza Feuilleta, przekład Arwina, po raz pierwszy.

W niedzielę 22go: **Kościuszko pod Racławicami**, Lassoty.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w inne dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— We wtorek d. 17go kwietnia: Ś. Rudolfa b. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W sprawie odnowienia orła na wieży przy Floryańskiej bramie otrzymaliśmy następujące uwagi:

Dłuższy czas utrzymywało się przekonanie, że pierwotny orzeł nad floryańską bramą był wykuty z kamienia, i że w czasie zniszczenia pamiątek krajowych był on zniszczony, a potem znowu zastąpiony nowym wyrobem z gipsu, w tych samych rozmiarach, w jakich był pierwotnie.

Obecnie jednak przy rozpoczętem odnowieniu tegoż orła i całkowitem go zdjęciu, przekonano się, że niema śladu na murze i bruku wyżłobienia w murze, które byłoby koniecznem dla umieszczenia orła i przymocowania go, gdyby takowy orzeł był rzeczywiście wykuty z kamienia.

Jeśli więc pierwotny orzeł umieszczony nad bramą był tylko z gipsu, a sądząc z rysunku i kształtu tegoż orła, był on odlany z gipsu w XVIII dopiero wieku za czasów prawdopodobnie Augustów, może na uroczystość wjazdu któregoś z Augustów do miasta, to nie ma ten orzeł żadnej szczególnej wartości ani dla wyrobu, ani dla archeologii.

Przy dzisiejszem więc odnowieniu tegoż orła nad bramą, nie warto go nawet w tym samym kształcie, jak był, odtwarzać.

Owszem, ponieważ sama wieża bramy floryańskiej, sądząc z prostoty układów kamienia i t. d., była wzniesiona w epoce pomiędzy Kazimierzem Wielkim a Władysławem Jagiełłą, to byłoby właściwiej i stósowniej umieścić tam orła z owej pierwotnej właśnie epoki, który byłby i piękniejszy i bardziej odpowiedni do stylu budowy tejże bramy i czasu jej zbudowania.

Warto się nad tem obecnie zastanowić przy zamierzonem dziś odnowieniu tegoż orła nad bramą.

Maryan Gorzkowski.

Hr. Jan Aleksander Fredro zmienił tytuł swojej nowej komedyi na: **Oj młody, młody!**

W Muzeum techn.-przem. krak. we wtorek d. 17go b. m. od g. 12—1 będzie miał publiczny wykład prof. szkoły sztuk pięknych Władysław Łuszczkiewicz: „Charakterystyka architektury romańskiej w Polsce na podstawie pomników kościelnych XII i XIII wieku.“

Amerling, nestor malarzy wiedeńskich, obchodził onegdaj 80-letnią rocznicę swoich urodzin. Jubilat, który cieszy się jeszcze zupełnem zdrowiem, był przedmiotem rozlicznych owacyj, urządzonych przez wielbicieli jego pięknego talentu.

W Londynie przedstawiono z wielkiem powodzeniem nową operę p. t. „Colomba.“ Młody kompozytor p. Mackenzie objawił w swojem dziele oryginalny i piękny talent. *Standard* pisze, że opera ta jest prawdziwym tryumfem angielskiej sztuki.

Nr. 15 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Z kliniki chirurgicznej prof. Dra Mikulicza w Krakowie. Przyczynki do chirurgii. VIII. Schramm: Trzy przypadki wycięcia macicy przez pochwę. Wyleczenie. Kramsztyk: Przyrosty tylne tęczówki wobec jaskry; Kaczorowski: Przyczynek do rękoczynnego leczenia suchot płucnych (dok.); Ze szpitala św. Ludwika dla dzieci w Krakowie. Rosenblatt: Choroby układu nerwowego spostrzegane w szpitalu św. Ludwika od r. 1879 do 1872 (c. d.); Oceny i sprawozdania; Wiadomości pomniejsze; Posiedzenie Tow. lek. krak.; Jabłonowski: Higiena noworodków i kobiet ciężarnych w Turcyi (dok.); Wiadomości statystyczne i ogólno-lekarskie; Wiadomości bieżące.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla rodziny ś. p. Juliana Horaina złożyła: p. Jaworska 20 franków w złocie.

Wznowione „Puste kobiety“ Szekspira.

Wczoraj, w przepełnionym teatrze, przedstawiono dawno już u nas niegraną komedyę W. Szekspira *Puste kobiety z Windsoru*. Obsada wszystkich, tak licznych, tej komedyi ról była zupełnie właściwą, *mise en scéne* i wystawa — bardzo staranne, i wogóle całe przedstawienie odznaczało się należnym dziełu nieśmiertelnego dramaturga pietyzmem. Pan Frenkel rolę Falstafa zrozumiał dobrze i odegrał sumiennie; ucharakteryzowanym był doskonale; powiedzielibyśmy tylko, że brakło grze tego artysty werwy i humoru w tym stopniu, jakiego rola Falstafa wymaga, co zapewne pochodziło ztąd, że p. Frenkel unikał starannie szarży, która w tej roli podobno jest niezbędną. Za to p. Arwin w roli głupkowatego Skrawka umiał karykaturę Szekspirowską uwydatnić w zupełności, a jednak z miarą, w której jaskrawość jej nie zaćmiewała głębszego komizmu. P. Arwin w podobnych rolach jest nieporównanym prawie. Bardzo dobrze wykonał swą rolę p. Zenoni, jako francuski doktór Cajus; był bardzo zabawnym, o ile to być może naturalnym i nie nadużywał śmieszności wymowy cudzoziemskiej, wyzyskując ją tyle, ile należy. P. Feliksiewicz śmieszną rolę pastora oddał starannie i komicznie.

Panny Wojnowska i Borakowska dobremi i sympatycznemi były „wesołemi kobietkami,“ a panna Różycka — nie złą bardzo ich powiernicą, przesadziła tylko nieco w skarykaturowaniu twarzy. Panna Dunin jako piękna Anna wyglądała tak, że kochanie się w niej tylu osób komedyi usprawiedliwionem było w zupełności. Pannie Piotrowskiej bardzo był do twarzy strój małego chłopczyka i rola ta była dla niej dość właściwą. Słowem przedstawienie wczorajsze zadowolniło zupełnie pnbliczność, która nieszczędziła oklasków artystom.

W sobotę powtórzono jeszcze raz *Fedorę* Sardou która zwabiła znowu do teatru takie mnóstwo widzów, że ani jedno miejsce nie pozostało nie zajętem.

L. K.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 19·70 marek (11 złr. 52 cent.); — Żyto za 100 kilo po 13·10 marek (7 złr. 66 cnt.); owies za 100 kilo po 13·40 marek (7 złr. 78 cent.); — rzepak za 100 kilo 33·— mark. (19 złr. 30 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboza wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 15 kwietnia.

> **Okowita**. Na naszem targowisku wczoraj także nie zawarto żadnej transakcyj; nominalnie notowano bez zmiany 31·75 złr. Nie było ani popytu ani podaży.

Peszt, 14go kwietnia: 31·——31·25 złr.—Wrocław, 14go kwiet.: na kwiecień 51·60 mrk., na maj-czerwiec 51·60 mrk.—Szczecin, 14 kwiet.: w miejscu 52·— mrk., na kwiecień-maj 52·40 mrk., na czerwiec-lipiec 53·90 mrk., na sierp.-wrzesień 55·— mrk. — Berlin 14go kwietnia: w miejscu 53·40 mrk., na kwiecień-maj 53·30 mrk., na sierpień-wrzesień 55·60 mrk., na wrzesień-paźdz. 54·10 mrk. — Paryż, 14go kwietnia: na ten miesiąc 53·50 frk., na maj 52 25 frk., na maj-sierpień 52·— frk. na wrzesień-grudzień 51·25 frk.

Nafta. Wiedeń 15 kwiet.: za 100 kilo z cłem z dworca 24·——24·25 złr.—*) Tryest, 14 kwiet.: za 100 kilo bez cła 10·40——·— złr. — Brema, 14go kwiet.: za 50 kilo 7·75 mrk. — Hamburg, 14go kwiet.: w miejscu 7·80 mrk., na kwiecień 7·90 mrk., na sierpień-grudzień 8·45 mrk. — Antwerpia, 14go kwiet.: za 100 kilo 19·— frk.— Nowy Jork, 14 kwiet.: za galonę na kwiec. 8⅜ ct. pap., w Filadelfii na kwiec. 8¼ ct. pap., nafta surowa 7⅛ ct. pap.

*) Obfitość pięknej nafty galicyjskiej i rosyjskiej stłumiła popyt nawet na cieszące się wziętością gatunki nafty amerykańskiej.

Peszt 10 kwiet. *(Targ zbożowy)*.

Płacono za pszenicę nową na 79 kil. po 10·10 — 10·15 na 81 kilogram. po 10·60 — 10·65; — żyto na 70 — do 72 kilo. po 7·10 — 7·40; — jęczmień na 62 — 63 kilog. 7·40 — 09·30; — owies na 41 — 43 kilogra. 6·30 — 6·70; — kukurudza na 74 kilo. po 6·45 — 6·60; — proso po 6·— — 6·60; rzepak po —·— — —·—; — Olej po —·— —·—; — Spirytus po 31·— — 31·25 złr.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 16 kwietnia. W Jaworowie przedmieszczanie oparli się czynnościom komisyi, która podejmowała założenie szkółki celem zaleśnienia wydm piaszczystych. Sprowadzono wojsko. Trzystu przedmieszczan uzbrojonych w drągi i pale rzuciło się na dwa plutony ułanów; nastąpiło starcie, w którem 10 ludzi zostało rannych, a jeden ciężko rannym; sprawcy uwięzieni.

Wiedeń 16 kwietnia. *N. fr. Presse* donosi, że profesor uniwersytetu lwowskiego Dr Buhl umarł dnia 12 b. m. w Waldhausen pod Igławą.

Berlin 16 kwietnia. Wszystkie dzienniki tutejsze rozpisują się o orędziu cesarskiem. *Vossische Ztg* upatruje w niem zapowiedź rozwiązania parlamentu. *National Ztg* utrzymuje, że należałoby wystosować do Cesarza odpowiedź w formie adresu.

Belgrad 16 kwietnia. Biskup Temeszwarski Brankowicz asystował wczoraj metropolicie przy konsekracyi archimandryty Nestora na biskupa Niżu. Opróżnione stolice biskupie mają być wkrótce obsadzone. Metropolita Michał zażądał paszportu, chcąc udać się za granicę. Żądaniu temu odmówiono.

Petersburg 16 kwietnia. Zeznania oskarżonych w procesie przeciw nihilistom pod względem celu stronnictwa *Narodnaja Wola* są sprzeczne. Bogdanowicz i Iwanowska oświadczają się za zasadą monarchiczną; rząd ma opierać się na ludzie. Slatopolski zaś oświadcza, że stronnictwo *Narodnaja Wola* walczy przeciw istniejącej formie rządu. Korba oświadczył także podobnie. Prokurator żąda ukarania śmiercią wszystkich oskarżonych z wyjątkiem Boreiszy i Juszkowy, i podnosi przedewszystkiem winę podporucznika Buzewicza, jakkolwiek współudział jego w zamachu niema być udowodnionym. Równocześnie z rozpoczęciem się procesu przeciw nihilistom wystosowali nihiliści do ludu odezwę, w której krytykują ostro obecny ustrój państwa i wyrażają nadzieję, że stronnictwo rewolucyjne odniesie w końcu zwycięztwo. Interesującą w tej odezwie jest wzmianka o stosunku Niemiec do Rosyi; podług niej Bismark traktuje rząd rosyjski w sposób, w jaki nawet ze służącym swym nie możnaby się obchodzić.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 kwietnia. (Z Izby deputowanych). Prezes ministrów zawiadamia Izbę, że Madejski powołanym został do trybunału państwa.

Ehrlich interpeluje ministra sprawiedliwości w sprawie skonfiskowania *Reichenberg. Ztg.*

W dalszym ciągu dyskusyi nad ustawą szkolną zbija Rechbauer wywody prawicy.

Wiedeń 16 kwiet. Rechbauer wymawia Polakom, że to, czego sami nie chcą, narzucają drugim; uważa § 48 za zmianę konstytucyi, do przyjęcia którego potrzeba ⅔ głosów obecnych.

Ozarkiewicz mniema, że nauka religijna przyniesie błogie skutki i Rusini przywięzują wielką wartość do § 48.

Tomaszczuk przemawia przeciw nowelli.

Schoenerer oświadcza, że on i Fuernkranz głosować będą za przejściem do dyskusyi szczegółowej, ale w trzeciem czytaniu głosować będą za odrzuceniem nowelli, jeśli poprawka ich przyjętą nie będzie, żeby do chrześcijańskich szkół tylko chrześcijańskie przyjmować dzieci.

Berlin 16 kwietnia. Wskutek śmierci w. księcia meklemburskoszweryńskiego wyjechał Cesarz do Szweryna, a powróci tu wieczór. Podróż cesarska do Wiesbaden została odroczoną.

Szweryn 16 kwietnia. W. książę meklembursko-szweryński umarł wczoraj przed południem.

Paryż 16 kwietnia. Dzienniki legitymistyczne zaprzeczają niepokojącym pogłoskom o stanie zdrowia Chamborda.

Bruksela 16 kwietnia. Król cierpi na silny nieżyt nagminny. Zaniechał więc zwiedzenia wystawy ogrodniczej w Gandawie.

Rzym 16 kwietnia. Królestwo rumuńscy odjechali ztąd prosto do Niemiec.

Londyn 16 kwietnia. Dziennik dworski donosi, że w zwichnięciu kolana u królowej zaszło już pewne polepszenie. Lekarstwa skutkują, ale powoli. Królowa będzie musiała wstrzymać się jeszcze jakiś czas od chodzenia.

Belgrad 16 kwiet. Na uczcie dworskiej wzniósł król toast na cześć nowego metropolity, wyrażając przytem nadzieję, że duchowieństwo będzie wspierało rząd w staraniach o utrzymanie pokoju wewnętrznego, rozwoju i postępu. Równocześnie podziękował król serdecznie patryarsze i obecnemu biskupowi temeszwarskiemu za przyczynienie się ich do przywrócenia normalnych stosunków kościoła serbskiego.

Dublin 16 kwietnia. O nowym spisku morderczym w hrabstwie Clare doniósł niejaki Tubrisy, skazany do robót przymusowych; w skutek tego policya aresztowała kilka osób.

W procesie przeciw oskarżonym o popełnienie mordu w parku „Fhoenix“ podał aresztowany James Mullet ważne szczegóły.

Kursa. — Wiedeń 17 kwietnia 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·30. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·10. Renta srebrna 78·90. — Renta złota 98·15. — 6% Renta złota węgierska 120·20.— 4% Renta złota węgierska 90·05. — Losy z r. 1860 132·75. — Akcye Banku Austr. Węg. 834.—. — Akcye kredyt. 315·—. — Londyn 119·65. — Napoleony 9·48½. — Lombardy 148.50. Losy 1864 roku 157·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 309·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 171·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 158·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·30. — Losy prem. węgiersk. 114·50. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 205·50. — 6% Listy zast. hipot. 102·40. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 101·75. — Akcye kolei Siedmiogro. 164·25. Marki 58·50. — Ruble 118·37. — Dukaty 5·64. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 16 kwietnia. — Banknoty austryackie 170·85. — Krótki Wiedeń 170·60. — Krótka Warszawa 202·25. — Banknoty rosyj. 202·50.— 5% Listy zast. Polskie 62·80. — 4% Listy likwidac. Polskie 54·40. — Akcye kolei Karola Ludwika 132·50.— Akcye austr. kredytowe 539·—

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 16 kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	118 —	119 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 72
20-frankówka	9 46	9 56
Imperyał ważny	9 72	9 83
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	101 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 —	90 50
4% „ „ „ „ „ II em.	86 50	88 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 —	98 75
6% listy „ bankn hipot.	102 —	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	104 —	106 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50	100 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	307 —	309 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	170 50	172 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 75	19 75
Losy miasta Stanisławowa	22 —	24 —

we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn. — rubli

Wiedeń 14 kwietnia

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	78 40	78 55
4⅕% „ srebrna	78 95	79 10
4½ „ złota	98 15	98 30
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 50	120 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 50	133 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 75	138 25
„ „ 1864 „ 100 „	167 50	167 75
„ „ 1864 „ 50 „	167 25	167 75
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	98 —	98 50
Galicyjskie „ „	99 30	99 80
Morawskie „ „	104 50	105 50
Niższo-austryackie „ „	105 25	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7½ „	98 90	99 40
Węgierskie „ „	99 30	99 70
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 20	98 60
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	138 40	138 80
6% Renta węgierska złota	120 30	120 45
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	98 50	98 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnnku . 120 złr.	117 —	117 25
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	219 —	220 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	316 10	316 40
„ „ węgierskie . 200 „	312 —	312 50
Depositen-Bank . 200 „	210 —	211 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	845 —	855 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	830 —	833 —
Unionbank . 100 „	117 25	117 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 50	147 —
Wied. Bankverein . 100 „	110 10	110 30
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	82 —	84
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	170 25	170 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	605 —	607 —
Elżbiety . 210 „ „	216 25	216 75
Linz-Budweis . 200 „ „	195 25	195 75
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	185 50	186 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2780	2785
Franciszka Józefa . 200 „ „	193 75	194 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	308 50	309 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	147 —	147 50
Lwowsko-Czern. Jassy . 200 „ „	171 —	171 50
Nordwest austr. . 200 „ „	205 50	206 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	227 50	228 —
Rudolfa . 200 „ „	164 75	165 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	164 50	165 —
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	338 75	339 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	147 75	148 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 75	249 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 75	162 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	158 25	158 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 25	166 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	117 25	118 —
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	102 —	103 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 —	101 75
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 25	98 75
5% „ „ „ nowe 37 lat	98 25	98 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 10	102 40
6% „ „ Włość. „	100 75	101 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 60	100 80
5% Szlasko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5 ⁴⁄₂₀ „ Boden Kredit-Institut	101 75	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 75	— —
Alföld-Fiume . 200 „ „	97 15	97 40
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 25	94 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 75	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	100 60	100 90
„ Em. 1862 . 300 „ „	100 30	100 70
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	103 30	103 80
„ Em. 1870 . 200 „ „	103 25	104 —
„ „ 1872 . 200 „ „	103 75	104 25
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	103 50	104 —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 —	105 50
„ „ wal. austr. „	100 —	101 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	107 50
„ poż. 14 milion. 1882 . „	103 75	104 50
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 —	102 30
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 90	102 10
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 70	99 —
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	97 —	97 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 —	95 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 50	100 —
„ III „ 1868 300 „ „	95 50	96 —
„ IV „ 1872 300 „ „	95 75	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	101 75	102 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 50	102 90
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 30	100 70
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 10	100 30
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 10	100 30
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 50	119 75
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	93 —	93 40
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	180 50	181 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	137 75	138 —
„ „ . 200 złr. 5%	120 —	— —
Theissb.-Gesell. „ „	101 —	101 75
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	93 —	93 20
„ „ II Em. 200 „ „	91 75	92 25
„ Nordost . 300 „ „	91 65	92 15
„ „ złotem . 200 „ „	115 50	116 —
„ Westbahn . 200 „ „	95 50	96 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 50	96 50
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	113 75	114 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	123 —	123 25
„ Węgierskie „ 100	— —	— —
3% „ Tureckie fr. 400	27 —	27 25
Kredytowe złr. 100	172 —	173 —
Clary . złr. 42	38 25	38 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 —	109 —
Insbrucku „ 20	20 50	21 50
Keglewicha „ 10½	19 50	20 —
Krakowskie „ 10	— —	19 25
Ofner (miasta Budy) „ 40	39 —	40 —
Palty „ 42	36 75	37 —
Rudolfa „ 10½	19 50	20 50
Salma „ 42	51 50	52 50
Salzburgskie „ 20	22 40	22 90
St. Genois „ 42	45 —	45 50
Stanisławowskie „ 20	22 50	23 50
4½% Tryesteńskie „ 105	127 —	138 —
4% „ „ 50	64 —	65 —
Waldsteina „ 21	28 25	29 —
Windischgrätza „ 21	37 25	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20 frankówki	9 48	9 48
Imperyały rosyjskie	9 78	9 79
Funty szterl. angielskie	11 92	11 96
Liry tureckie złote	10 75	18 77
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	50 55
Rubel papierowy za 100	118 25	118 75

Lwów 14 kwiet.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	303 —	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 80	98 80
4% „ „ „ „	89 20	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 80	98 80
6% „ „ Banku hip. gal.	102 —	103 —
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 50	99 75
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 14 kwiet.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	15
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	87	35
kupon	—	—	146	

Czcionkami Drukarni „Czasu."
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*